

Ł u k a s z M o l l

## Filozoficzne i polityczne źródła marksizmu dobra wspólnego\*

**Słowa kluczowe:** marksizm, dobro wspólne, post-operaiizm, radykalna geografia, historia oddolna

Pogłoski o śmierci marksizmu okazały się mocno przesadzone. Rację miał raczej Jacques Derrida niż Leszek Kołakowski: zbyt pochopnie ogłoszony Fukuyamowski koniec historii, połączony z celebracją najlepszego z możliwych światów, w którym liberalna demokracja i kapitalizm rozpowszechnią się po całym świecie, skutkował powrotem rozmaitych widm Karola Marksa i marksizmu<sup>1</sup>. W obliczu neoliberalnej globalizacji kapitału, skazującej kolejne grupy światowego proletariatu na pauperyzację, wykluczenie społeczne czy przymusowe migracje, obietnica sprawiedliwości, którą ucieleśniał niegdyś komunizm, nie przestała powracać w rozmaitych diagnozach i praktykach. W tym kontekście wskrzeszony został sam marksizm, który wolny od więzów lojalności względem dawnego bloku wschodniego, mógł zupełnie na nowo zmapować swoją pozycję w postkomunistycznym świecie. Jednym z głównych nurtów marksizmu, dzięki którym tradycja ta przetrwała swój rozkład, okazał się marksizm dobra wspólnego. Jego przedstawiciele podjęli się zadania reanimacji Marksowskiego dziedzictwa w kontekście, w którym wiele z prognoz autora *Kapitału* i pojęć obecnych w jego dorobku – niekiedy marginalnych bądź zapoznanych przez wiodących kontynuatorów – zyskiwało nową aktualność. Marksistom dobra

---

\* Praca naukowa finansowana ze środków Narodowego Centrum Nauki. Projekt nr 2018/29/N/HS1/00853.

<sup>1</sup> J. Derrida, *Widma Marksa. Stan długu, praca żaloby i nowa Międzynarodówka*, przeł. T. Załuski, Warszawa 2016, s. 150.

wspólnego udało się nie tylko – poprzez twórczy i krytyczny dialog z własną tradycją intelektualną i polityczną – dokonać wielu prowokujących konceptualizacji takich zjawisk jak automatyzacja produkcji, uspołecznienie pracy w gospodarce sieciowej, zwrot w stronę gospodarki opartej na wiedzy, finansjalizacja kapitału czy prekaryzacja pracy. Równie istotny był równoległy dialog, jaki przedstawiciele omawianego tu nurtu podjęli z teoretykami i praktykami nowych ruchów społecznych (alterglobalizmu, ruchu feministycznego, ekologicznego, pirackiego czy chłopskiego). Dzięki temu, pozostając w stałej łączności z prowadzonymi walkami antykapitalistycznymi, spadkobiercy Marksa zyskali dodatkowe argumenty na rzecz tezy o nieustającej, a być może wręcz wzrastającej użyteczności marksizmu w rzeczywistości neoliberalnej fazy kapitalizmu, która doświadczyła poważnego, globalnego kryzysu po 2008 roku. Zarazem marksizm dobra wspólnego odpowiada na wiele głosów krytycznych, które w ciągu ostatnich 150 lat wytoczono pod adresem Marksa. Zaletą prezentowanego podejścia jest jednak to, że w przeciwieństwie do krytyk formułowanych z zewnątrz, marksizm dobra wspólnego proponuje immanentną krytykę teoretycznych założeń i historycznych praktyk ruchu robotniczego. Jej celem nie jest dyskredytacja marksizmu, ale przemyślenie go w oparciu o własne pojęcia i rozpoznania, dzięki czemu marksizm mógłby zachować status użytecznego narzędzia poznania, a nade wszystko filozofii *praxis*, zdolnej uchwycić naszą aktualność i przyczynić się do jej postkapitalistycznej transformacji w zgodzie z ideą sprawiedliwości społecznej. W niniejszym artykule prezentuję pokrótce marksizm dobra wspólnego, dokonuję ogólnego przeglądu jego czołowych przedstawicieli, by następnie wskazać na filozoficzne i polityczne źródła, na których się on opiera.

## W stronę materialistycznej teorii dobra wspólnego

Marksizm dobra wspólnego można najpełniej zdefiniować poprzez dwa odrębne, choć jednocześnie uzupełniające się podejścia. Po pierwsze, należałoby ustalić, czym jest owo dobro wspólne, które stanowi o *differentia specifica* omawianego nurtu na tle innych współczesnych marksizmów? Po drugie, można to zadanie częściowo rozwiązać dzięki odpowiedzi na pytanie, kto stoi za marksizmem dobra wspólnego, z jakich tradycji się on wywodzi, jakie tezy głosi – i co wobec tego łączy przywoływanych autorów? Te dwa podejścia definicyjne naprowadzają od razu na ogólniejsze pytanie, wokół którego koncentruje się niniejszy tekst: pozwalają wskazać na filozoficzne i polityczne źródła marksizmu dobra wspólnego. Na ich podstawie możliwe będzie także zaprezentowanie najistotniejszych tez i przewartościowań dokonanych na gruncie marksizmu przez omawiany nurt. Co zatem rozumiemy pod nazwą „marksizm dobra wspólnego”?

Zacznijmy od uściślenia charakteru dobra wspólnego, z jakim mamy do czynienia w przypadku rekonstruowanych tu stanowisk. Dobro wspólne charakteryzuje się długą i niejednorodną tradycją w obszarze myśli społeczno-politycznej i etyki. Na ogół nie było ono kojarzone z marksizmem, będąc raczej wytworem myśli idealistycznej i funkcjonując jako normatywny cel istnienia wspólnoty politycznej, z uwagi na który ludzie wstępują ze sobą w trwałe i uporządkowane relacje społeczne<sup>2</sup>. Tak rozumiane dobro wspólne obecne jest w filozofii polityki Platona, Arystotelesa, Tomasza z Akwinu, a współcześnie dyskutowane jest w kręgach myśli komunitarystycznej i republikańskiej<sup>3</sup>. Dyskusje te przenikają problem relacji dobra jednostki względem dobra ogółu, wspólnoty czy państwa. Zwolennicy dobra wspólnego usiłują wykazać, że między tymi poziomami nie zachodzi sprzeczność, wręcz przeciwnie – poziom wspólnotowy służy zachowaniu, zabezpieczeniu, poszerzeniu wolności indywidualnej, której nie należy utożsamiać z niczym nieskrępowaną anarchią, ale dostrzec jej wzajemny, uspołeczniony sens. Z perspektywy marksistowskiej, skoncentrowanej na antagonizmie klasowym, takie ujęcie dobra wspólnego jest co najmniej podejrzanym, ponieważ jawi się jako kolejne wcielenie koncepcji solidaryzmu, która w imię wspólnego interesu narodu, państwa czy wspólnoty legitymizuje i naturalizuje podziały klasowe.

Jednak ów transcendentny cel istnienia państwa okazuje się – z perspektywy marksizmu dobra wspólnego – jedynie zamaskowanym dobrem publicznym, do którego nie daje się sprowadzić dobro wspólne. To ostatnie marksiści skłonni są ujmować w sposób konsekwentnie materialistyczny, kładąc nacisk na wspólnotową formę procesu produkcji i zachowując antagonizm między pracą żywą a kapitałem. Dobro wspólne nie jest zatem w tym ujęciu ideologią rugującą konflikt klasowy w imię wspólnej pracy dla wspólnego celu, z której poszczególne klasy czerpią zróżnicowane korzyści. Nie ma tu miejsca na transcendentną instancję – państwo, czyli sferę tego, co publiczne – które jedynie regulowałoby społeczeństwo obywatelskie (to, co prywatne), zapewniając sprawiedliwą redystrybucję dóbr i interwencję widzialnej pięści aparatu państwowego w wypadku kryzysów niewidzialnej ręki rynku. Marksistowskie dobro wspólne w założeniu wyłamuje się z alternatywy tego, co prywatne i tego, co publiczne. Skoro nie jest ani jednym, ani drugim, to czym jest?

Najogólniej mówiąc, za to, co wspólne (*the co-mmon*) uznamy relację, w jaką wchodzi ze sobą wspólne zasoby (*co-mmon goods/the co-mmons*), kolektywne praktyki uwspólniania (*co-llective co-mmoning*), które organizo-

<sup>2</sup> M.A. Krapiec, *Dobro wspólne*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, <http://www.ptta.pl/pef/pdf/d/dobrow.pdf>.

<sup>3</sup> M. Jaede, *The Concept of the Common Good*, <https://www.britac.ac.uk/sites/default/files/Jaede.pdf>, s. 1–2.

wane są przez *co-mmonerów* (gmin, pospólstwo), wytwarzających wspólne bogactwo (*co-mmonweal*) i chroniących je przed grozdeniami (*enclosures of the co-mmons*), mając na uwadze dobro wspólne (*co-mmon good*) w postaci rzecz-pospolitej (*co-mmonwealth*). Wszystkie wyróżnione poziomy są jednakowo istotne, ale o tym, czy są częściami składowymi materialistycznej teorii dobra wspólnego, decyduje dopiero ich spłot: konieczne są zasoby, praktyki, podmiot, bogactwo, antagonizm i spajający je cel. Przyjrzymy się kolejnym kondygnacjom tej meta-teorii marksistowskiego dobra wspólnego, pod którą staramy się zintegrować najistotniejsze rozpoznania obecne w teoriach poszczególnych autorów z omawianego nurtu.

**Wspólne zasoby** (*co-mmon goods/the co-mmons*): w odróżnieniu od popularnych w naukach społecznych teorii globalnych dóbr wspólnych (*global co-mmons*)<sup>4</sup>, nowych dóbr wspólnych (*new co-mmons*) badanych przez Charlotte Hess<sup>5</sup> czy nagrodzonych Nagrodą Nobla w dziedzinie ekonomii prac Elinor Ostrom nad zasobami wspólnej puli (*co-mmon pool resources*)<sup>6</sup>, marksieści odrzucają swoisty determinizm zasobów, jaki stoi za tymi podejściami. Chociaż nie jest to determinizm przyrodniczy, ponieważ wspomniane ujęcia w poczet dóbr wspólnych zaliczają nie tylko ziemską atmosferę, przestrzeń kosmiczną, łąwiska, lasy czy pastwiska, ale też coraz częściej autostrady, sieci internetowe, kody oprogramowania, wodociągi, wspólnoty sąsiedzkie, ekonomie wymiany czy przestrzeń publiczną, to silnie obecne pozostaje w nich przeświadczenie, że to dany ekosystem (przyrodniczy lub kulturowy) w sposób istotowy determinuje wspólnotowość danego dobra, a w związku z tym stwarza potencjał na wspólnotowe formy jego zarządzania, współprodukcji, dystrybucji, ochrony itd. Zaslugą wspomnianych teorii jest poszerzenie rozumienia dóbr wspólnych z tradycyjnej dla nich domeny ekologicznej, postrzeganej jako naturalna, nieskolonizowana jeszcze przez człowieka lub zagrożona degradacją z jego strony, o wymiar interakcji na linii natura – kultura. Dzięki temu cechy zaobserwowane w przypadku dóbr naturalnych, które ze względu na wagę, jaką odgrywają w reprodukcji człowieka, nie mogą podlegać grozdeniom, które wykluczałyby pewne grupy bądź jednostki z ich użytkowania, zostały następnie dostrzeżone w „ekosystemach ludzkich”, takich jak dostęp do dóbr kultury. Jednak z marksistowskiego punktu widzenia problematyczne okazuje się założenie, że tylko pewne zasoby niejako ze swej istoty predestynowane są do przekształcenia w dobra wspólne. Nie odmawiając teoretyczkom takim jak

<sup>4</sup> S.J. Buck, *The Global Commons: An Introduction*, Washington D.C. and Covelo 2017, s. 5–6.

<sup>5</sup> C. Hess, *Mapping the New Commons*, [http://dlc.dlib.indiana.edu/dlc/bitstream/handle/10535/304/Mapping\\_the\\_NewCommons.pdf](http://dlc.dlib.indiana.edu/dlc/bitstream/handle/10535/304/Mapping_the_NewCommons.pdf), s. 37.

<sup>6</sup> E. Ostrom, *Dysponowanie wspólnymi zasobami*, przeł. Z. Wiankowska-Ladyka, Warszawa 2013.

Ostrom czy Hess zasług w zakresie zmapowania szczególnego charakteru tzw. naturalnych i kulturowych dóbr wspólnych i paradygmatów, które umożliwiają efektywne zarządzanie nimi w sposób kolektywny, marksiści proponują teorię dobra wspólnego, która stanowi wariant filozofii *praxis*, w której w wyniku kolektywnej praktyki różnica między pracującym podmiotem a podlegającym mu przedmiotem ulega problematyzacji.

**Kolektywne praktyki uwspólniania** (*co-llective co-mmoning*)<sup>7</sup>: chociaż wszystkie, nie tylko marksistowskie teorie dóbr wspólnych zakładają, że bez wymaganych praktyk mających na celu ochronę wspólnych zasobów przed grozzeniami, ich aktywne współwytwarzanie i sprawiedliwą dystrybucję dobro wspólne zagrożone jest degradacją, to swoistość marksistowskiego podejścia do problemu zasadza się, po pierwsze, na tym, że z dobrem wspólnym mamy do czynienia nie ze względu na typ danego zasobu, ale z uwagi na fundujący charakter społecznienia, które składa się z praktyk współwytwarzania<sup>8</sup>. Po drugie zaś, marksizm dobra wspólnego koncentruje się na antagonistycznym stosunku tych praktyk wobec kapitalistycznych mechanizmów ekstrakcji nie tylko wartości dodatkowej, ale – na jeszcze bardziej bazowym poziomie – **grozzenia dóbr wspólnych** (*enclosure of the commons*), które zmusza bezpośrednich producentów do sprzedaży swojej siły roboczej. Dialektyka grozzenia i oporu wobec niego, która ma podstawowe znaczenie dla marksistów dobra wspólnego, zaczerpnięta została z Marksowskiego ujęcia akumulacji pierwotnej. W odróżnieniu od klasyków ekonomii politycznej, którzy poprzez akumulację pierwotną rozumieli jednorazowy proces złączenia pierwszych posiadaczy z przywłaszczanymi dobrami, który stanowić miał preludium do dalszej ekspansji kapitału, Marks w I tomie *Kapitału* – a w zasadzie już w swoich pierwszych publicystycznych doświadczeniach, w których analizował debaty o kradzieży drewna w Landtagu Reńskim<sup>9</sup> – zwracał uwagę na historyczne procesy wywłaszczania dotychczasowych bezpośrednich wytwórców z dostępu do ziemi i surowców, które przysługiwały im na mocy praw zwyczajowych. Przemianie tych zasobów w grodzony kapitał towarzyszyła proletaryzacja dawnych użytkowników i obrońców dóbr wspólnych – *commonersów* – w sprzedawców uwolnionej od dotychczasowych zobowiązań siły roboczej, która mogła zasilać rodzący się w miastach kapitalistyczny przemysł. Marksieści dobra wspólnego zwracają uwagę, że Marksowi udało się nie tylko uhistorycznić rozumienie akumulacji pierwotnej, ale także właściwie porzucić samo

<sup>7</sup> P. Linebaugh, *The Magna Carta Manifesto. Liberties and Commons for All*, Berkeley, Los Angeles and London 2008, s. 72–77.

<sup>8</sup> D. Bollier, S. Hilfreich (eds.), *Patterns of Commoning*, The Commons Strategies Group 2015.

<sup>9</sup> K. Marks, *Obrady szóstego Landtagu reńskiego. Artykuł trzeci: Debaty nad ustawą o kradzieży drzewa*, w: K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. 1, Warszawa 1960.

to pojęcie. Marks mówi o „tak zwanej akumulacji pierwotnej” – i zastępuje ją terminami takimi jak grodzenia czy separacja, dzięki czemu może pokazać, że analizowany proces nie pojawia się wyłącznie u zarania dziejów kapitalizmu, ale jest nieustannie ponawiany, w zasadzie codziennie<sup>10</sup>. Bez reprodukcji separacji między robotnikiem a środkiem pracy i bez zawłaszczenia zasobów w formie kapitału akumulacja nie może bowiem postępować – jest to stale zagrożony kontestacją klasową i kryzysami gospodarczymi warunek jej reprodukcji. Wobec tego marksieści dobra wspólnego opisują antagonizm klasowy w kategoriach dialektyki powracających grodzień tego, co wspólne, i przeciwnych im praktyk obronnych. Najnowsza faza kapitalizmu, wyznaczana od lat 70. XX wieku i nazywana neoliberalną, w której powojenne kompromisy między pracą a kapitałem zostały zerwane, charakteryzuje się, zdaniem autorów omawianego nurtu, zmasowanymi grodzeniami dóbr wspólnych<sup>11</sup>. Mowa tu, po pierwsze, o „apetycie” kapitału na nowe zasoby naturalne i na traktowanie środowiska w kategoriach darmowego składowiska kosztów ubocznych akumulacji – w tym celu konieczne jest osłabienie *commonerów*, których praktyki stoją na przeszkodzie strategiom kapitału, stąd rugowanie z ziemi ludności tubylczej, ekspansja przestrzenna kosztem miejskiej biedoty czy walka z ruchami ekologicznymi. Po drugie, mowa jest o ofensywie prywatyzacji, urynkowania i deregulacji w odniesieniu do dóbr publicznych, świadczeń socjalnych czy upodmiotowienia świata pracy, która wymaga złamania siły związków zawodowych, ruchów studenckich czy pacyfikacji „złych dzielnic”. I wreszcie, po trzecie, mówi się o nowych formach ekstrakcji wartości dodatkowej, które żerują na kooperacji pracy żywej – w szczególności zwraca się tutaj uwagę na próby utowarowienia, grodzenia dostępu i poddania reżimom mierzalności pracy niematerialnej, kognitywnej, afektywnej, której znaczenie rośnie wraz z rozwojem sektora usług i technologii komunikacyjnych<sup>12</sup>. Niektórzy marksieści dobra wspólnego zbiorczo określają te nowe formy pracy i produkcji mianem biopolitycznych, z uwagi na to, że wyzyskowi poddawane jest w nich życie społeczne jako takie: relacje, kody, afekty, wiedza, informacja<sup>13</sup>. Zwłaszcza w przypadku grodzień w obszarze produkcji biopolitycznej kapitał skłonny jest stosować strategie oparte na kooptacji, a nie tylko na represji – poszerzając pozorną sferę zbiorowej ekspresji, kooperacji, kreatyw-

<sup>10</sup> S. Mezzadra, *Tak zwana akumulacja pierwotna*, w: Libera Università Metropolitana (red.), *Marks: Nowe perspektywy*, przeł. S. Królak, Warszawa 2014, s. 37–84.

<sup>11</sup> D. Harvey, *Neoliberalizm. Historia katastrofy*, przeł. J.P. Listwan, Warszawa 2008.

<sup>12</sup> M. De Angelis, *Marx and Primitive Accumulation: The continuous character of capital's „enclosures”*, „The Commoner” 2001, no. 2, September.

<sup>13</sup> M. Hardt, A. Negri, *Rzecz-pospolita. Poza własność prywatną i dobro publiczne*, przeł. P. Juskowiak, A. Kowalczyk, M. Ratajczak, K. Szadkowski, M. Szlinder, Kraków 2012, s. 232.

ności, czerpie on zysk ze wspólnotowości<sup>14</sup>. Widoczne jest to w przypadku zjawisk opisywanych obecnie pod nazwami ekonomii współdzielenia (*sharing economy*), fuchy (*gig economy*), daru (*gift economy*), praco-zabawy (*playbour*) czy kapitalizmu platformowego (*platform capitalism*)<sup>15</sup>. Opierają się one na maksymalnym uelastycznieniu pracy poprzez stwarzanie okazji do bezpośrednich relacji między zleceniodawcą a zleceniobiorcą, z czego pewien procent odciąga platforma udostępniająca aplikację niezbędną do zawiązania relacji. Najnowsze tendencje przeobrażające świat pracy prowadzą marksistów dobra wspólnego do wniosku o konieczności przeformułowania rozumienia pracy – ściśle oddzielenie pracy produkcyjnej od nieprodukcyjnej czy reprodukcyjnej jest już nie do utrzymania<sup>16</sup>. Nieodzowna dla przetrwania kapitału jest nie sama praca nazywana reprodukcyjną, ale także uznanie jej za taką, tzn. za pracę nie do końca „prawdziwą”, a w związku z tym nieopłaconą lub słabo opłaconą (np. w postaci warunkowych świadczeń socjalnych, zapomóg, stypendiów). Dowartościowanie reprodukcji umożliwia stawianie alternatywnych, tj. niekapitalistycznych żądań i aspiracji w zakresie tego, co należałoby uznać za produktywne, a zatem i użyteczne<sup>17</sup>. Co istotne, to sam kapitał poprzez postępujące utowarowienie dąży do poszerzenia zakresu pracy produkcyjnej – kolejne aktywności, które uchodziły za zewnętrzne wobec kapitału, podpadają coraz częściej pod ten czy inny reżim wyzysku, czy to poprzez objęcie ich stosunkiem pracy najemnej, zastąpienie prac w gospodarstwie domowym zewnętrznymi usługami, czy narzucanie miary produktywności (np. w pracy akademickiej). I tak jak kapitał posiada swoje wzorce reprodukcji stosunków społecznych, tak i dobra wspólne potrzebują w tym samym celu *commoningu*, który zapewnia nie tylko odtworzenie określonego dobra, ale i relacji, w których jest ono współprodukowane<sup>18</sup>. Redefinicja pracy, za jaką opowiadają się marksiści dobra wspólnego, prowadzi wprost do przemyślenia tego, czym jest klasa robotnicza i czym jest bogactwo.

**Commoner** to termin, dla którego trudno znaleźć odpowiednik w języku polskim z uwagi na to, że w swojej pierwotnej angielskiej wersji – używanej przez radykalne stronnictwa polityczne broniące dostępu do *the commons*, takie

---

<sup>14</sup> M. De Angelis, *Does Capital Need a Common Fix?*, „Ephemera” 2013, vol. 13 (3), s. 603–615.

<sup>15</sup> T. Scholz, *Platform Cooperativism. Challenging the Corporate Sharing Economy*, New York 2016.

<sup>16</sup> A. Del Re, *Produkcja/reprodukcja*, w: Libera Università Metropolitana (red.), *Marks: Nowe perspektywy*, dz. cyt., s. 231–258.

<sup>17</sup> K. Szadkowski, *Postoperaistyczne spojrzenie na pracę produkcyjną i nieprodukcyjną w nauce i szkolnictwie wyższym*, „Praktyka Teoretyczna” 2015, nr 4 (18), s. 67–69.

<sup>18</sup> M. De Angelis, *Omnia Sunt Communia. On the Commons and the Transformation to Postcapitalism*, London 2017, s. 29.

jak levellerzy czy diggerzy<sup>19</sup> – łączył kilka znaczeń, do których zdaje się nie odsyłać żaden polski przekład. *Commoner* to zarówno ktoś pospolicie (*common man*), jak i kooperujący. W zasadzie istniejący jedynie w relacji mnogościowej – w pospółstwie, w gminie (rozumianej nie jako jednostka terytorialna, ale jako gmin, zbiorowy podmiot, plebs) czy w komunie. Jednak pospółstwo, gmin, plebs, komuna to współcześnie zazwyczaj pogardliwe określenia kierowane wobec klas niższych, grup niewykształconych, żyjących na marginesie społeczeństwa. Zostawiając ten problem translatorski na inną okazję, pilniejszą kwestią jest określenie istoty *commonera*. W marksizmie dóbr wspólnych *commoner* jest przekształconą figurą proletariusza. Na czym polega to przekształcenie? Przede wszystkim należałoby wskazać problematyczność samego pojęcia proletariusza w tradycji marksistowskiej. Można go utożsamić zarówno z robotnikiem fabrycznym (koncentrując się na rodzaju wykonywanej pracy), z wytwórcą wartości dodatkowej (przypisując wagę produktywności pracy), z pracownikiem najemnym (skupiając się na stosunku pracy), z podmiotem wywłaszczonym, sprowadzonym do nagiej siły roboczej (akcentując stosunki własności), z jednostką dysponującą określonym habitusem kulturowym typowym dla klasy niższej czy ludowej (przesuwając uwagę ze sfery produkcji na obszar reprodukcji i włączając w obszar proletariatu na przykład rodzinę proletariusza, jego przestrzeń sąsiedzką, pracowników usług, z których korzysta) czy wreszcie z podmiotowością bardziej polityczną niż socjologiczną, stawiającą żądania w interesie grup wykluczonych z bogactwa, uprawnień czy wpływu. Przywołane propozycje nie funkcjonują zresztą na zasadzie wyłączności. Na ich tle *commoner* to figura, która łączy kilka cech konstytutywnych dla fabrycznego proletariatu, a zarazem integrująca je z innymi podmiotowościami pracowniczymi, które rozwinęły się wraz z przekształceniami kapitalizmu. Mowa tutaj o takich grupach jak salariat czy kognitariat (tzn. pracownicy umysłowi, wykonujący pracę niematerialną), prekariat (pracownicy tymczasowi, wystawieni na uelastycznienie stosunków pracy, cierpiący na niepewność zatrudnienia, dochodu czy relacji pracy do czasu wolnego), ale też lumpenproletariat (grupa wykonująca pracę poza sektorem oficjalnym, na marginesie społeczeństwa) i inne grupy odpowiedzialne za pracę reprodukcyjną (np. sfeminizowane zajęcia w gospodarstwie domowym i w usługach). *Commoner* to zatem ktoś, kto włączony jest w wytwarzanie dobra wspólnego (wspólnych zasobów i relacji społecznych, które reprodukują dobro wspólne), ktoś, kto dysponuje specyficznym zakorzenieniem w danym kontekście społecznym i znajomością swoistej ekologii określonego dobra wspólnego, kto podlega wyzyskowi ze strony kapitału, bez względu na typ wykonywanej pracy i relację, w jakiej ją świadczy (praca

---

<sup>19</sup> J.M. Neeson, *Commoners: Common Right, Enclosure and Social Change in England, 1700–1820*, Cambridge 2005.



najemna lub nie), i kto stawia opór kapitalistycznym grodzieniom. Oczywiście synteza tych wszystkich założeń funkcjonuje na zasadzie typu idealnego – najbardziej przygodne jest ostatnie z wymienionych kryteriów, dotyczące udziału w walce klasowej, który to podyktowany jest jej dynamiką. Wśród empirycznych *commonerów* znajdujemy zarówno podmiotowości historyczne, które prowadziły walki z grodzieniami (w tym gronie wymienia się obrońców zwyczajowych wiejskich dóbr wspólnych, kolonizowane ludy rdzenne, utopijne wspólnoty eksperymentujące z egalitaryzmem, a nawet kobiety oskarżane o czary czy uczestników buntów pirackich)<sup>20</sup>, jak i współczesne ruchy społeczne, (np. kobiety i opiekunów osób zależnych, walczących o uznanie i wynagrodzenie za pracę opiekuńczą<sup>21</sup>; obrońców wolnego oprogramowania i dostępu do wiedzy, przeciwstawiających się utowarowieniu i grodzieniu Internetu<sup>22</sup>; ruchy ekologiczne i tubylcze blokujące ekspansję kapitału, która generuje koszty zewnętrzne po stronie środowiska i która wywłaszcza z przestrzeni życiowej<sup>23</sup>; ruchy miejskie, które sprzeciwiają się kolonizacji przestrzeni miast przez kapitał deweloperski<sup>24</sup>; czy ruchy studenckie protestujące przeciwko podporządkowaniu edukacji bieżącym potrzebom biznesowym). Nurt *the commons* nie ogranicza się do stawiania oporu. W jego łonie prowadzony jest namysł nad stworzeniem postkapitalistycznych alternatyw, opartych na systemach społecznych odpowiedzialnych za reprodukcję nieutowarowionych dóbr wspólnych. Koncepcja **wspólnego bogactwa** (*commonwealth*), jaka wyłania się z tych prób, nie sprowadza się ani do kapitalistycznego prawa wartości, ani do żadnej ekonomicznej miary – część teoretyków twierdzi, że kiedy życie jako takie staje się źródłem bogactwa, staje się ono niemierzalne czy też nadmiarowe<sup>25</sup>. Z punktu widzenia marksizmu dóbr wspólnych wobec postępującej subsumcji pracy pod kapitał szeregi proletariatu rosną, praca żywa przeciwstawia się dominacji pracy zakrzepłej, którą jest kapitał, dzięki czemu zyskuje ona możliwość autonomizacji wobec hierarchicznego kierownictwa prawa wartości i zorganizowania całej przestrzeni reprodukcji bogactwa społecznego w oparciu o to, co wspólne.

Pierwsza próba definicji marksizmu dóbr wspólnych odsłoniła niektóre z jego filozoficznych i politycznych źródeł. Zaliczymy w ich poczet reinterpretacje

---

<sup>20</sup> S. Federici, *Caliban and the Witch: Women, the Body and Primitive Accumulation*, Autonomedia 2009; P. Linebaugh, M. Rediker, *The Many-Headed Hydra. The Hidden History of the Revolutionary Atlantic*, London and New York 2012.

<sup>21</sup> M. Dalla Costa, *Rozwój i reprodukcja*, „Przegląd Anarchistyczny” 2010, nr 11, wiosna/lato, s. 147–164.

<sup>22</sup> V. Kostakis, *In Defense of Digital Commoning*, „Organization” 2018, s. 1–7.

<sup>23</sup> V. Shiva, *The Enclosure and the Recovery of the Commons: Biodiversity, Indigenous Knowledge and Intellectual Property Rights*, New Delhi 1997.

<sup>24</sup> S. Stavrides, *Common Space: The City as Commons*, London 2016.

<sup>25</sup> J. Holloway, *Przeczytajmy „Kapitał” – pierwsze zdanie. Albo „Kapitał” zaczyna się od bogactwa, a nie od towaru*, „Praktyka Teoretyczna” 2017, nr 3 (25), s. 22–45.

tację Marksowskiej akumulacji pierwotnej, analizę rozwoju kapitału w oparciu o kolejne fazy grodzień dóbr wspólnych, poszerzenie rozumienia kategorii pracy, proletariatu i bogactwa, zwrócenie uwagi na rosnącą rolę wiedzy, kodów czy afektów w historii kapitalizmu, zainteresowanie historycznymi i współczesnymi formami walki w obronie *the commons* czy też przepracowanie niemarksi-stowskich teorii dóbr wspólnych, które skoncentrowane są na wspólnotowej istocie określonych zasobów. Jednak aby móc bardziej szczegółowo wskazać fundamenty teoretyczne marksizmu dóbr wspólnych, pomocne będzie przyjrzenie się czołowym przedstawicielom tego nurtu oraz tradycjom filozoficznym i politycznym, przez które zostali oni ukształtowani.

### Trzy źródła marksizmu dobra wspólnego

Zasadniczo można by schematycznie podzielić omawianych teoretyków na trzy grupy, dla których kryterium będzie dominująca formacja intelektualna, która wyznacza ich trajektorie. Formacje te to post-operaizm, radykalna geografia i historia oddolna. Na czym polega ich wkład w marksizm dobra wspólnego?

**Post-operaizm.** Marksizm autonomistyczny, nazywany operaizmem, który rozwinął się we Włoszech lat 60. XX wieku, dostarcza marksistom dobra wspólnego nowego rozumienia modelu walki klasowej i bogactwa. Operaści krytykowali robotnicze partie polityczne i związki zawodowe za ograniczanie walki do murów fabrycznych i za przyjmowanie strategii, które miały na względzie poprawę wydajności produkcji, za którą miał podążać wzrost płac<sup>26</sup>. Dokonali przewartościowania relacji między żywą pracą a kapitałem – nazywanego „przewrotem kopernikańskim w marksizmie” – uznając pierwotność robotniczego oporu, ukierunkowanego na odmowę pracy i ograniczenie wyzysku, w stosunku do strategii kapitału, którym operaści przyznali charakter reaktywny. Ponadto opór ten nie ograniczał się do robotników fabrycznych czy nawet pracowników najemnych, ale artykułował się także w sferze reprodukcyjnej. Walki dotyczące uznania pracy domowej i studenckiej, obniżki czynszów za mieszkania czy cen biletów komunikacji zbiorowej zyskały w oczach operaistów status pełnoprawnych walk klasowych prowadzonych na płaszczyźnie „fabryki społecznej”, w której kapitał podporządkował sobie pracę całego społeczeństwa<sup>27</sup>. W łonie autonomizmu wypracowano również nowe spojrzenie na bogactwo, niesprowadzalne już do abstrakcji w postaci

<sup>26</sup> S. Wright, *Storming Heaven. Class Composition and Struggle in Italian Autonomist Marxism*, London and Sterling 2002.

<sup>27</sup> M. Tronti, *Fabryka i społeczeństwo*, przeł. S. Królak, <http://www.praktykateoretyczna.pl/mario-tronti-fabryka-i-spoleczenstwo/>.

wartości ekonomicznej – na sporze o redystrybucję wartości skupiały się krytykowane przez autonomistów organizacje robotnicze, podczas gdy należało dla kapitalistycznej miary zaproponować alternatywę, która brałaby pod uwagę szerokie potrzeby i aspiracje pracujących mas, których spełnienie nie byłoby zależne od kapitału. Nieufność włoskich ruchów wobec przedstawicielstwa politycznego i związkowego prowadziła na pozycje radykalnej, horyzontalnej demokracji bezpośrednich wytwórców. Post-operaizm, który akceptuje wymienione założenia konstytutywne dla autonomizmu, rozwinął je w epoce strukturalnego przekształcenia, jakich doznał globalny kapitalizm. Zmierzch keynesowskiego kapitalizmu zakorzenionego społecznie na Zachodzie, kryzys modelu socjalistycznego i porażka strategii dewelopmentalistycznych w Trzecim Świecie doprowadziły do rozpowszechnienia neoliberalnej formy kapitalizmu, która opierała się na wypowiedzeniu dotychczasowych kompromisów klasowych. Zdaniem post-operaistów to robotniczy opór, który stawiał kapitałowi niemożliwe do spełnienia żądania, popchnął go do ucieczki do przodu – delokalizacji zakładów przemysłowych na peryferia, podboju zewnętrznych rynków (w Drugim i Trzecim Świecie) i kreowania nowych, jeszcze większego generowania kosztów środowiskowych, pacyfikacji zorganizowanego świata pracy, programów prywatyzacji, urynkowienia i deregulacji itd. O ile operaizm był teorią fordystowskiej fabryki, o tyle post-operaizm odpowiadać miał zglobalizowanemu kapitalizmowi post-fordystowskiemu, w którym proletariat stał się podmiotem pluralistycznym<sup>28</sup>. Post-operaiści usiłowali zintegrować walki *stricto* robotnicze z wystąpieniami uznawanymi zwykle za tożsamościowe czy mniejszościowe, widząc w nich opór pracy żywej wobec kapitalistycznych hierarchii. Proponowali także nowe konceptualizacje pracy biopolitycznej, niematerialnej, kognitywnej czy afektywnej<sup>29</sup>. Wśród marksistów dobra wspólnego znajdziemy wielu weteranów post-operaizmu, a nawet operaizmu. Mowa o takich autorach jak Antonio Negri, Michael Hardt, Massimo De Angelis, Silvia Federici, Paolo Virno, George Caffentzis, Sandro Mezzadra, John Holloway, Harry Cleaver, Franco „Bifo” Berardi czy Maurizio Lazzarato. Część z nich wyspecjalizowała się w określonych typach dóbr wspólnych. Federici zasłynęła jako rzeczniczka postulatu płacy za pracę domową i badała historię kobiecego oporu wobec groźby, która zaprowadziła ją aż do późnego średniowiecza. Caffentzis, zainspirowany walkami feministycznymi o uznanie pracy reprodukcyjnej, dowodził, że studentom należy się wynagro-

<sup>28</sup> A. Negri, *Revolution Retrieved. Writings on Marx, Keynes, Capitalist Crisis and New Social Subjects (1967–1983)*, London 1988, s. 199–228.

<sup>29</sup> F. Berardi, *The Soul at Work. From Alienation to Autonomy*, Los Angeles 2007, s. 38–51; M. Hardt, *Affective Labor*, „Boundary” 1999, vol. 26, no. 2 (Summer), s. 89–100; M. Lazzarato, *Immaterial Labor*, w: M. Hardt, P. Virno, *Radical Thought in Italy: A Potential Politics*, Minneapolis 1996, s. 142–157.

dzenie za nieodpłatną pracę, która wtrąca ich w dług studencki. De Angelis zaangażował się w badanie rozmaitych projektów dóbr wspólnych na całym świecie, które umożliwiły mu przedstawienie własnej teorii relacji między kapitałem a dobrami wspólnymi. Jednak najbardziej rozbudowaną i wpływową konceptualizację przedstawili Negri i Hardt w kolejnych wspólnie pisanych pracach, w których obwieszczali nastanie epoki pracy biopolitycznej, wykonywanej przez globalny proletariatus – „wielość” (z ang. *multitude* – „tłum”)<sup>30</sup>. Dla ich autorskiego podejścia niezwykle istotny – poza operaizmem – okazał się swoisty spinozjański zwrot w marksizmie<sup>31</sup>. Najogólniej mówiąc, ów spinozjański zwrot był zwrotem ku immanentystycznej ontologii, w której płaski, relacyjny byt dąży do samoorganizacji i do akumulacji pełni bycia. Zwrot ten umożliwił Negriemu, Hardtowi czy Virno ugruntowanie pluralistycznego, sieciowego podmiotu, dla którego nazwę odnaleźli w pismach filozofów wczesnej nowożytności – Niccolò Machiavellego, Thomasa Hobbesa i u samego Barucha Spinozy – i który oznaczał dla nich nieuporządkowany, nieobjęty umową społeczną podmiot, budzący trwogę mas u Hobbesa, a później u Hegla (motłoch) czy miejscami nawet u Marksa (lumpenproletariat)<sup>32</sup>. Post-operaisci w „wielości” widzą jednak podmiot zdolny do samodeterminacji bez żadnego zewnętrznego pośrednictwa. Spinozjański zwrot okazał się nie tylko antytotalitarnym zwrotem ku absolutnej, horyzontalnej demokracji *commonersów* – relacyjna ontologia umożliwiła również zwrot cielesno-afektywny (integrujący feminizm, post-humanizm, teorię *queer*, biopolitykę), dzięki któremu możliwe było opisanie nowych kluczowych dla kapitalizmu zjawisk, takich jak nowe niematerialne formy pracy, utowarowienie relacji społecznych czy formy przechwyty wartości oparte na rencie. Ale aktualizacja marksizmu, jaką przeprowadzili post-operaisci, przyczyniając się tym samym do zbliżenia z ruchem *the commons*, możliwa była również dzięki powrotom do Marksa. Niezwykle istotna dla tej formacji była lektura Marksowskiego *Wprowadzenia do krytyki ekonomii politycznej*, znanego także pod nazwą *Grundrisse*. Obszerne, nieukończony rękopis z lat 1857–1858 ukazał się po raz pierwszy w wydaniu niemieckim w Moskwie w latach 1939–1941, a w krajach zachodnich dopiero na przełomie lat 60. i 70. (wydanie francuskie 1968–1969, włoskie 1968–1970, angielskie 1973, a polskie, dodajmy, dopiero w 1986 roku). Szczególne znaczenie dla post-operaistów miał *Fragment o maszynach*, którego publikacja na Zachodzie zbiegła się w czasie z kryzysem fordyzmu, kiedy to

<sup>30</sup> M. Hardt, A. Negri, *Multitude. War and Democracy in the Age of Empire*, London 2005, s. 100.

<sup>31</sup> M. Janik, *Ontologia polityczna Benedykta Spinozy*, Warszawa 2017.

<sup>32</sup> P. Virno, *Grammar of the Multitude: For an Analysis of Contemporary Forms of Life*, New York 2004.

opór robotniczy został przewyżniony przez automatyzację produkcji<sup>33</sup>. Marksowskie prognozy z *Fragmentu o maszynach*, wedle których wiedza ma stać się bezpośrednią siłą wytwórczą, a czas pracy i czas wolny, a także praca produkcyjna i reprodukcyjna mają ulec zatarciu, wydały się post-operaistom nader aktualne w sytuacji, w której znalazł się ruch robotniczy. Kolejne dekadę, w których obwieszczono nastanie gospodarki opartej na wiedzy, a praca maszyn w coraz większym stopniu przyczyniała się do *deskillingu* robotników, umacniały jedynie wagę *Fragmentu o maszynach* i związanego z nim zwrotu kognitywnego w marksizmie. Naprowadziły one marksizm dobra wspólnego na zagadnienie przekroczenia kapitalizmu, które nie opierałoby się dłużej na rozwoju sił wytwórczych ku komunizmowi, ale stawiałoby pytanie o alternatywne wartości, które powinny się pojawić w warunkach podporządkowania kapitałowi wiedzy i całości reprodukcji społecznej. Ową tendencję do dominacji kapitału poza tradycyjnym obszarem produkcji post-operaiści uchwycili lepiej dzięki lekturze kolejnego zapoznanego tekstu Marksa – szóstego rozdziału I tomu *Kapitału*, który ostatecznie nie został włączony do książki. *Rezultaty bezpośredniego procesu produkcji* ukazały się po raz pierwszy w Moskwie w 1933 roku, a w Niemczech dopiero w 1969 roku. Na polskie tłumaczenie, poprzedzone przedmową Negriego, czekaliśmy do 2013 roku. Marks – a w ślad za nim post-operaiści – diagnozował w tym tekście proces realnej subsumcji pracy pod kapitał, polegający na transformacji procesu pracy w wyniku kapitalistycznej restrukturyzacji, obejmującej coraz to nowe obszary aktywności<sup>34</sup>. Zdaniem post-operaistów, realna subsumcja trafnie opisuje rzeczywiste przekształcenia późnego kapitalizmu, w których wzrastająca kreatywność i opór pracy żywej ujarzmiane są przez kryzysogenne prawo wartości<sup>35</sup>.

**Radykalna geografia.** Prace marksistowskich geografów, takich jak David Harvey czy Neil Smith, uwarściwiły marksistów dobra wspólnego na związek między społeczną produkcją przestrzeni a kapitalistycznymi grozdeniami. Opracowana przez Harveya kategoria akumulacji poprzez wywłaszczenie stała się popularnym paradygmatem w postrzeganiu ciągłej akumulacji dóbr wspólnych, którą realizuje kapitał w swojej neoliberalnej fazie<sup>36</sup>. Harvey wpisał się w miejski zwrot w marksizmie, związany z nazwiskami Henriego Lefebvre'a,

<sup>33</sup> K. Szadkowski, *Postoperaistyczne lektury Marksowskiego „Fragmentu o maszynach” w świetle krytyki*, „Praktyka Teoretyczna” 2013, nr 3 (9), s. 63–110.

<sup>34</sup> K. Marks, *Kapitał 1.1. Rezultaty bezpośredniego procesu produkcji*, przeł. M. Ratajczak, Warszawa 2013, s. 88–111.

<sup>35</sup> A. Negri, *Przedmowa do polskiego wydania*, w: K. Marks, *Kapitał 1.1*, dz. cyt., s. VII–XXVI.

<sup>36</sup> D. Harvey, *The ‘new’ imperialism: accumulation by dispossession*, „Socialist Register” 2004, nr 40, s. 63–87.

Manuela Castellsa, Waltera Benjamina czy Guya Deborda<sup>37</sup>. Zainteresowanie Harveya rolą, jaką rynek nieruchomości, inwestycje infrastrukturalne i ogólnie zagadnienia urbanizacyjne odgrywają w akumulacji kapitalistycznej, generując dotkliwe kryzysy – takie jak globalne załamanie z 2008 roku, którego epicentrum okazało się amerykańskie mieszkalnictwo – pozwoliły mu zaakcentować przestrzenny wymiar groźdzeń. Lokowanie kapitału w nieruchomościach w aspekcie społecznym wiąże się z zawłaszczaniem przestrzeni, spekulacją wartościami budynków i gruntów czy procesami rewitalizacyjnymi, które przyczyniają się do zjawiska gentryfikacji – wymiany składu klasowego mieszkańców pod wpływem wzrastających stawek czynszowych, spowodowanej wzrostem atrakcyjności danej dzielnicy. Dla marksizmu dobra wspólnego analizy akumulacji poprzez wywłaszczenie, którą Harvey uznał za podstawową strategię reprodukcji kapitału w fazie neoliberalnej, były istotne nie tylko ze względu na wykazanie nieokleźnianego zapotrzebowania kapitalizmu na przestrzeń. Autor zwrócił uwagę, że akumulacja poprzez wywłaszczenie szczególnie upodobała sobie społeczności, które w sposób oddolny wytwarzają w relacjach społecznych dobro wspólne, które z perspektywy kapitału okazuje się nader łakomym kąskiem do utowarowienia. Sąsiedzkość, bezpieczeństwo, wielokulturowość, niepowtarzalna atmosfera, zadbane tereny zielone – te i inne wartości wspólnotowe wystawione są na groźdzenia miejskich dóbr wspólnych: „im wyższe jakościowo dobro wspólne dana grupa tworzy, tym bardziej prawdopodobne jest to, że zostanie ono najechane i przywłaszczone przez prywatne interesy maksymalizujące zyski”<sup>38</sup>. Pole do subsumcji pracy pod kapitał zostaje więc otwarte przez istnienie niekapitalistycznych, wzajemnościowych praktyk, które w swoim otwarciu okazują się narażone na działanie grabieżczej akumulacji. Metromarksizm, którego tezy znalazły kontynuatorów wśród marksistów dóbr wspólnych, rozwijał się nie tylko w wyniku zainteresowania nowymi, przestrzennymi strategiami akumulacji – równie istotny był dialog podjęty ze spuścizną Marksa. Miejscy marksiści wyeksponowali wątki związane ze sferą cyrkulacji kapitału – z urbanizacją, transportem, logistyką, mieszkalnictwem czy powstaniem miejskimi<sup>39</sup>. Zwrot miejski wiązał się z docenieniem II tomu *Kapitału*, w którym Marksa zajmowała cyrkulacja kapitału, a także pism politycznych – poświęconych na przykład Komunie Paryskiej – w których walka klasowa została wyprowadzona poza sferę produkcji ku antykapitalistycznym

<sup>37</sup> A. Merrifield, *Nowa kwestia miejska*, przeł. P. Juskowiak, Warszawa 2016.

<sup>38</sup> D. Harvey, *Bunt miast. Prawo do miasta i miejska rewolucja*, przeł. A. Kowalczyk, W. Marzec, M. Mikulewicz, M. Szlinder, Warszawa 2012, s. 117.

<sup>39</sup> P. Juskowiak, *O twórczej destrukcji przestrzeni – Marks i sieci logistyczne*, „Praktyka Teoretyczna” 2017, nr 4 (26), s. 250–289.

praktykom na poziomie miasta<sup>40</sup>. Za prekursora metromarksizmu w większym stopniu niż Marksa uznano Fryderyka Engelsa, autora *W kwestii mieszkaniowej* czy *Położenia klasy robotniczej w Anglii*<sup>41</sup>.

**Historia oddolna.** Zbiorowa podmiotowość *commonersów*, dążąca do utrzymania lub odnowienia antykapitalistycznych praktyk wokół dóbr wspólnych na przekór kapitalistycznym grodzeniom, jest przedmiotem zainteresowania radykalnych historyków klas niższych. Historia oddolna czy też ludowa to rewizjonistyczny nurt w historiografii, stawiający sobie za cel zerwanie z fatalistycznym przekonaniem, wedle którego historię piszą zawsze zwycięzcy<sup>42</sup>. Historycy oddolni próbują oddać głos podmiotom przegranym, uporczywie pomijanym, wymazywanym, umniejszanym lub karykaturalnie przedstawianym w historii dominującej. Omawiany nurt nie ogranicza się po prostu do uzupełnienia istniejących narracji o marginalne wątki, ale stara się umieszczać to, co marginesowe, w centrum nowego paradygmatu uprawiania historii. Dzięki tej zmianie perspektywy możliwe okazuje się m.in. odkrycie wypartych praktyk klas ludowych, które marksistom dobra wspólnego pozwalają ugruntować *commoning* w długiej tradycji oporu i poszukiwania niekapitalistycznych alternatyw. W swoim uprzywilejowaniu zorganizowanej, fabrycznej klasy robotniczej i w teleologicznej orientacji, posługującej się stadialnym modelem następujących po sobie sposobów produkcji – a więc i odpowiadających im stosunków klasowych – historiografia marksistowska wcale nie była z konieczności szczególnie gościnna dla historii oddolnej, akcentującej znaczenie podmiotowości marginesowych i przynależnych im praktyk. Założycielskie dla historii oddolnej prace Howarda Zinna, Edwarda Palmera Thompsona, Christophera Hilla czy Erica Hobsbawma przyczyniły się do zbliżenia historiografii ruchu robotniczego i prac zainteresowanych prekapitalistycznym protoproletariatem czy dyskredytowanym po częstokroć lumpenproletariatem. Długowieczność praktyk opartych na dobrach wspólnych i oporu wobec grodzień, którą historycy oddolni odnotowywali w przypadku buntów chłopskich, egalitarnych komun wiejskich, ruchów heretyckich, tradycji indiańskich czy transatlantyckiego proletariatu doby kolonializmu i handlu niewolnikami, zajmuje kolejne pokolenie badaczy, którzy wpisują się ze swoimi pracami w marksizm dobra wspólnego. Uczeń E.P. Thompsona, Peter Linebaugh w swoich książkach poszukiwał tradycji dóbr wspólnych wśród brytyjskich ruchów społecznych sięgających okresu feudalizmu, ukazywał

<sup>40</sup> K. Ross, *Communal Luxury: The Political Imaginary of the Paris Commune*, London and New York 2005.

<sup>41</sup> P. Pluciński, *Metroengelsizm, czyli o engelsowskich korzeniach krytycznych badań nad miastem*, „Nowa Krytyka” 2012, nr 28.

<sup>42</sup> S. Lynd, *Doing History from the Bottom Up: On E.P. Thompson, Howard Zinn, and Rebuilding the Labor Movement from Below*, Chicago 2014.

kryminalizację biedy, niedopasowania i oporu, która nieustannie towarzyszyła kapitalistycznym grodzieniom, a wraz z historykiem morza, Markusem Redikerem, wykazywał, że analogiczną dialektykę wywłaszczenia i rekultywacji dóbr wspólnych można znaleźć na statkach pirackich, na karaibskich plantacjach czy wśród rdzennych ludów obu Ameryk. Historia oddolna, uwalniając marksistowską filozofię historii od scjentyistycznego paradygmatu linearnego postępu, w którym stare klasy skazane są na wymarcie, a przekroczenie kapitalizmu możliwe jest tylko poprzez narastający antagonizm wokół postępowych form produkcji, oferuje marksizmowi dobra wspólnego inne ujęcie dziejów, w którym zasadniczą stawką jest obrona dobra wspólnego przed grozdeniami – a do tej walki predestynowane mogą być rozmaite podmioty, zorganizowane wokół praktyk, które uchodzić mogą za archaiczne bądź nowoczesne. Co istotne, taka wizja historii wyłania się z wielu wątków obecnych u samego Marksa. Linebaugh eksponuje tu zwłaszcza wczesne artykuły publicystyczne o kradzieży drewna i rozdział poświęcony „tak zwanej akumulacji pierwotnej” z I tomu *Kapitału*, z których wynika, że postępująca akumulacja włącza w antykapitalistyczną walkę zróżnicowanie podmiotowości na całym świecie<sup>43</sup>. Luca Basso w *Marx and the Common*<sup>44</sup> dowodzi, że zwłaszcza późny Marks – w wydanych dopiero w latach 70. XX wieku *Zeszytach etnologicznych*, w zauważalnej ewolucji jego poglądów na temat kolonializmu czy w korespondencji z rosyjską rewolucjonistką, Wierą Zasulicz, która dotyczyła możliwości bezpośredniego przejścia zapóźnionej gospodarczo Rosji do komunizmu – na poważnie bierze pod uwagę oparcie społeczeństwa komunistycznego na prekapitalistycznych tradycjach wspólnotowych, które nie potrzebowałyby wcale zostać wciągnięte w wir kapitalistycznej historii powszechnej, mającej wyrugować z nich przednowoczesne przeżytki.

## Marksizm dobra wspólnego – próba oceny

Marksizm dobra wspólnego stanowi jeden z najbardziej żywotnych współczesnych nurtów marksizmu, który poprzez dialog z tradycją marksistowską i jej redefinicję w kontekście przekształceń zglobalizowanego neoliberalnego kapitalizmu zaświadcza o niesłabnącej aktualności Marksowskiej spuścizny. Owa redefinicja okazuje się możliwa dzięki teoretycznej otwartości marksizmu dobra wspólnego, zainteresowaniu, jakim obdarza on praktyki i teorie rozwijane w działalności współczesnych antykapitalistycznych ruchów społecznych, i pomysłowości, z jaką jego przedstawiciele reinterpretują pisma

<sup>43</sup> P. Linebaugh, *Stop, Thief! The Commons, Enclosures and Resistance*, Oakland 2014.

<sup>44</sup> L. Basso, *Marx and the Common*, Leiden and Boston 2016, s. 54–107.



Marksa, wychodząc często od marginalnych, zaniedbanych przez poprzedników lub późno dostępnych w obiegu publikacyjnym dzieł i wątków. W niniejszym artykule wskazałem na trzy najistotniejsze w moim przekonaniu źródła, z których korzysta marksizm dobra wspólnego: post-operaizm, radykalną geografię i historię oddolną. Każdy z tych nurtów oferuje zarówno nowe odczytania Marksa, jak i teorię współczesnego kapitalizmu. W każdym z nich objawiło się zainteresowanie dobrem wspólnym, kapitalistycznymi grozami i oddolnymi praktykami obrońców dobra wspólnego, *commonersów*. Chociaż wywodzą się one z różnych szkół teoretycznych i kontekstów politycznych, to poddają się stosunkowo łatwej syntezie, której dostarcza marksizm dobra wspólnego. Nie jest to jednak synteza, która czyniłaby z omawianego nurtu teorię skończoną i zamkniętą na dalszą ewolucję.

## Bibliografia

- Basso L., *Marx and the Common*, Leiden and Boston 2016.
- Berardi F., *The Soul at Work. From Alienation to Autonomy*, Los Angeles 2007.
- Bollier D., Hilfreich S. (eds.), *Patterns of Commoning*, The Commons Strategies Group 2015.
- Buck S.J., *The Global Commons: An Introduction*, Washington D.C. and Covelo 2017.
- Dalla Costa M., *Rozwój i reprodukcja*, „Przegląd Anarchistyczny” 2010, nr 11, wiosna/lato.
- De Angelis M., *Does Capital Need a Common Fix?*, „Ephemera” 2013, nr 13 (3).
- De Angelis M., *Marx and Primitive Accumulation: The continuous character of capital's „enclosures”*, „The Commoner” 2001, no. 2, September.
- De Angelis M., *Omnia Sunt Communia. On the Commons and the Transformation to Postcapitalism*, London 2017.
- Derrida J., *Widma Marksa. Stan długu, praca żałoby i nowa Międzynarodówka*, przeł. T. Załuski, Warszawa 2016.
- Federici S., *Caliban and the Witch: Women, the Body and Primitive Accumulation*, Autonomedia 2009.
- Hardt M., *Affective Labor*, „Boundary” 1999, vol. 26, no. 2 (Summer).
- Hardt M., Negri A., *Multitude. War and Democracy in the Age of Empire*, London 2005.
- Hardt M., Negri A., *Rzecz-pospolita. Poza własność prywatną i dobro publiczne*, przeł. P. Juskowiak, A. Kowalczyk, M. Ratajczak, K. Szadkowski, M. Szlinder, Kraków 2012.
- Harvey D., *Bunt miast. Prawo do miasta i miejska rewolucja*, przeł. A. Kowalczyk, W. Marzec, M. Mikulewicz, M. Szlinder, Warszawa 2012.

- Harvey D., *Neoliberalizm. Historia katastrofy*, przeł. J.P. Listwan, Warszawa 2008.
- Harvey D., *The 'new' imperialism: accumulation by dispossession*, „Socialist Register” 2004, nr 40.
- Hess C., *Mapping the New Commons*, [http://dlc.dlib.indiana.edu/dlc/bitstream/handle/10535/304/Mapping\\_the\\_NewCommons.pdf](http://dlc.dlib.indiana.edu/dlc/bitstream/handle/10535/304/Mapping_the_NewCommons.pdf).
- Holloway J., *Przeczytajmy „Kapitał” – pierwsze zdanie. Albo „Kapitał” zaczyna się od bogactwa, a nie od towaru*, „Praktyka Teoretyczna” 2017, nr 3 (25).
- Jaede M., *The Concept of the Common Good*, <https://www.britac.ac.uk/sites/default/files/Jaede.pdf>.
- Janik M., *Ontologia polityczna Benedykta Spinozy*, Warszawa 2017.
- Juskowiak P., *O twórczej destrukcji przestrzeni – Marks i sieci logistyczne*, „Praktyka Teoretyczna” 2017, nr 4 (26).
- Kostakis V., *In Defense of Digital Commoning*, „Organization” 2018.
- Krąpiec M.A., *Dobro wspólne*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, <http://www.ptta.pl/pef/pdf/d/dobrow.pdf>.
- Lazzarato M., *Immaterial Labor*, w: M. Hardt, P. Virno, *Radical Thought in Italy: A Potential Politics*, Minneapolis 1996.
- Libera Università Metropolitana (red.), *Marks: Nowe perspektywy*, przeł. S. Królak, Warszawa 2014.
- Linebaugh P., *Stop, Thief! The Commons, Enclosures and Resistance*, Oakland 2014.
- Linebaugh P., *The Magna Carta Manifesto. Liberties and Commons for All*, Berkeley, Los Angeles and London 2008.
- Linebaugh P., Rediker M., *The Many-Headed Hydra. The Hidden History of the Revolutionary Atlantic*, London and New York 2012.
- Lynd S., *Doing History from the Bottom Up: On E.P. Thompson, Howard Zinn, and Rebuilding the Labor Movement from Below*, Chicago 2014.
- Marks K., *Kapitał 1.1. Rezultaty bezpośredniego procesu produkcji*, przeł. M. Ratajczak, Warszawa 2013.
- Marks K., *Obrady szóstego Landtagu reńskiego. Artykuł trzeci: Debaty nad ustawą o kradzieży drzewa*, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1960.
- Merrifield A., *Nowa kwestia miejska*, przeł. P. Juskowiak, Warszawa 2016.
- Neeson J.M., *Commoners: Common Right, Enclosure and Social Change in England, 1700–1820*, Cambridge 2005.
- Negri A., *Revolution Retrieved. Writings on Marx, Keynes, Capitalist Crisis and New Social Subjects (1967–1983)*, London 1988.
- Ostrom E., *Dysponowanie wspólnymi zasobami*, przeł. Z. Wiankowska-Ładyka, Warszawa 2013.
- Pluciński P., *Metroengelsizm, czyli o engelsowskich korzeniach krytycznych badań nad miastem*, „Nowa Krytyka” 2012, nr 28.
- Pobłocki K., *Kapitalizm. Historia krótkiego trwania*, Warszawa 2017.

- Ross K., *Communal Luxury: The Political Imaginary of the Paris Commune*, London and New York 2005.
- Scholz T., *Platform Cooperativism. Challenging the Corporate Sharing Economy*, New York 2016.
- Shiva V., *The Enclosure and the Recovery of the Commons: Biodiversity, Indigenous Knowledge and Intellectual Property Rights*, New Delhi 1997.
- Stavrides S., *Common Space: The City as Commons*, London 2016.
- Szadkowski K., *Postoperaistyczne lektury Marksowskiego „Fragmentu o maszynach” w świetle krytyki*, „Praktyka Teoretyczna” 2013, nr 3 (9).
- Szadkowski K., *Postoperaistyczne spojrzenie na pracę produkcyjną i nieprodukcyjną w nauce i szkolnictwie wyższym*, „Praktyka Teoretyczna” 2015, nr 4 (18).
- Tronti M., *Fabryka i społeczeństwo*, przeł. S. Królak, <http://www.praktykateoretyczna.pl/mario-tronti-fabryka-i-spoleczenstwo/>.
- Virno P., *Grammar of the Multitude: For an Analysis of Contemporary Forms of Life*, New York 2004.
- Wright S., *Storming Heaven. Class Composition and Struggle in Italian Autonomist Marxism*, London and Sterling 2002.

## Streszczenie

Artykuł stanowi prezentację jednego z najbardziej wpływowych nurtów w obrębie współczesnego marksizmu. Autor wskazuje, że żywotność marksizmu dobra wspólnego wypływa z jego zdolności do konceptualizacji przekształceń kapitalizmu, przede wszystkim nowych form produkcji i zawłaszczania bogactwa społecznego. Przedstawiciele tego nurtu konstruują materialistyczną teorię dobra wspólnego, dla której kluczowe znaczenie mają zinterpretowane na nowo pojęcia Marksowskie: akumulacja pierwotna, grodzenie dóbr wspólnych, praca produkcyjna i reprodukcyjna. Reinterpretacje te wypływają z trzech podstawowych źródeł filozoficzno-politycznych: post-operaizmu, radykalnej geografii i historii oddolnej. Artykuł analizuje związki między nimi a marksizmem dobra wspólnego.